

Gniew i przebaczenie

To była kolejna piękna, słoneczna sobota. Od samego rana skowronek swoim śpiewem ogłaszał tę nowinę. Jego radosne trele każdego wprawiały w dobry nastrój. W całym lesie czuć było jakąś szczególną atmosferę, która ogarniała każdego kto wstał już ze snu. To był idealny dzień na spędzanie czasu w gronie rodziny lub najbliższych przyjaciół.

Zbliżało się już południe a nasz bohater ani myślał o opuszczeniu swego domu. Co było do niego nie podobne. Zazwyczaj całe wolne od nauki soboty Ćwirek spędzał ze swoim najlepszym przyjacielem orłem Witkiem. Oczywiście pierwsza to dziwne zachowanie swojego syna zauważyła mama.

- Zauważyłeś, że Ćwirek nie wyszedł dziś z domu? To już kolejna sobota, którą spędza nad książkami – powiedziała do swojego męża.

- Masz rację. Jakoś wcześniej nie zwróciłem na to uwagi. To rzeczywiście trochę dziwne. Niepodobne do naszego syna – odpowiedział tata Ćwirka.

- Możesz z nim porozmawiać? Może to nic wielkiego, ale warto trzymać rękę na pulsie – powiedziała z troską mama.

- Oczywiście. Zaraz się tym zajmę – powiedział tata.

- Nie za dużo się uczysz? Zobacz jaka piękna pogoda. W sam raz na jakąś męską przygodę. Może wyskoczymy gdzieś razem – zaproponował tata Ćwirkowi.

- Jakoś nie mam ochoty. Poza tym muszę się jeszcze pouczyć – powiedział niechętnie Ćwirek.

- Chyba muszę porozmawiać z Panem Sową. Stanowczo za dużo od was wymaga. Nie możecie spędzać całego czasu przy odrabianiu zadań domowych - powiedział tata.

- Wszystkie zadania już dawno odrobiłem. A teraz po prostu chce być trochę do przodu – powiedział Ćwirek. *- Cieszę się, że ci zależy. Ale mimo wszystko dalej chciałbym, żebyśmy dziś gdzieś razem polecieeli. Odrobina świeżego powietrza dobrze ci zrobi. Zobaczysz* – zachęcał tata.

W końcu Ćwirek uległ namowom taty. Polecieeli razem na skraj lasu nad strumyk, gdzie było ich sekretne miejsce. Znane tylko im. Nawet mama o nim nie wiedziała. Tu najlepiej się odpoczywało, rozmawiało o ważnych sprawach, przemyśleniach. To było ich miejsce. Tylko ich.

Usiedli na gałęzi zwisającej nad szemrzącym strumykiem i obaj przez dłuższą chwilę rozkoszowali się błogą ciszą, która zapanowała wokół nich.

- A co u Witka? Dawno go nie widziałem... – zapytał tata przerywając ciszę.

- Nie wiem - powiedział krótko i szorstko Ćwirek - i nie obchodzi mnie to.

- Coś się stało? Pokłóciliście się, czy co? - zapytał tata.

- A żebyś wiedział! Pokłóciliśmy się... - odparł zdenerwowany Ćwirek. - Wkurza mnie już sama jego obecność, którą muszę znosić w szkole. Wkurza mnie to, że na wszystkim się zna najlepiej. Wkurza mnie też to, że jest ze wszystkiego najlepszy, że jest największy, najsilniejszy... Jednym słowem wszystko, co z nim związane mnie wkurza. Uważam, że jest zadufanym w sobie zarozumialcem!

Tata Ćwirka siedział obok niego i uważnie przysłuchiwał się temu co jego syn mówił na temat Witka. Gdy Ćwirek skończył zapanowała głęboka cisza.

- Opowiem ci pewną historię - przerwał ciszę tata. - Kiedyś, bardzo dawno temu wszystkie ptaki żyły w zgodzie i harmonii, a jednym z najpiękniejszych rajskich ptaków był Sęp. Jego najlepszym przyjacielem był malutki koliber. Lubili razem spędzać czas na rozmowach i zabawach. Lubili swoje towarzystwo, choć innym mogło się to wydawać dziwne. Jednak któregoś dnia strasznie się posprzecjali. Kiedy zdenerwowany Sęp wracał do domu, spotkał węża. Na początku przestraszył się, bo wiedział, że wąż jest bardzo przebiegłym i podstępnym zwierzęciem, którego trzeba unikać w trosce o swoje zdrowie a nawet życie. Zanim Sęp zdołał uciec, wąż zagadnął go mówiąc, że współczuje mu, bo widzi, że coś go trapi. Zdziwiony Sęp pomyślał wtedy, że może wąż wcale nie jest taki zły, jak to o nim wszyscy mówią. Zatrzymał się i zapytany przez węża co się stało, wyraził przed nim swe żale. Opowiedział mu całą historię z kolibrem, o tym, że się posprzecjali i teraz się na niego gniewa. Wąż wysłuchał cierpliwie opowieści Sępa a potem powiedział, że ma on całkowitą rację, gniewając się na kolibra i że zachowanie jego przyjaciela jest niewybaczalne. Doda też, że taka zniewaga wymaga zemsty. Potem wąż pożyczył Sępowi dobrego dnia i popętnął w swoją stronę. Od tej pory Sęp coraz częściej myślał o zemście i każdego dnia coraz bardziej wzmagał się w nim gniew. I jak na samym początku rozważał możliwość przebaczenia i zgody, tak teraz zaczął nienawidzić swojego najlepszego przyjaciela. Zapomniał o wszystkim co było dobre, o tym co ich łączyło, o każdej spędzonej chwili, o wszystkich rozmowach, wspólnych przygodach. Z tego wszystkiego stał się ponurym, smutnym i podejrzliwym ptakiem. Myślał tylko o zemście. Pewnego dnia zobaczył z daleka kolibra, który zmierzał w jego kierunku. Pomyślał, że pewno chce mu zrobić coś złego i postanowił, że to on - Sęp - będzie sprytniejszy. Zastawił pułapkę i ukrył się w swoim domu. Kiedy koliber zapukał do drzwi usłyszał, że może wejść. Lecz gdy otworzył drzwi spadła na niego ciężka belka. Przygnieciony koliber tuż przed swoją śmiercią zdążył tylko powiedzieć, że przyszedł przeprosić starego przyjaciela i prosić go o przebaczenie. Wtedy Sęp zrozumiał co zrobił. W jednej chwili przejrzał i zobaczył całe zło, wyrastające w jego sercu przez gniew, który pielęgnował w sobie. Niestety było już za późno. Jego najlepszy przyjaciel leżał martwy na progu jego własnego domu. Sęp za swój postępek został srodze ukarany. Przestał być rajskim ptakiem i stał się brzydkim i odrażającym

stworzeniem. Jednym z najohydniejszych ptaków jakie chodzą po ziemi. Żywi się padliną a wszyscy się boją i unikają go.

Ćwirek siedział nieco oszołomiony i zaskoczony opowiadaniem taty.

– Wiesz dlaczego opowiedziałem ci tę historię? – zapytał tata.

– Tak – odpowiedział nieco zawstydzony i głęboko poruszony. – Gniew jest zabójczy a jego skutki są opłakane – dodał Ćwirek.

– Tak synu. Gniew jest zabójczy. Zaślepia nas i zabija w nas to, co dobre i piękne. Stajemy się kimś innym. Zabija w nas miłość. Gniew wygrywa właśnie wtedy, kiedy przegrywa w nas miłość. A tylko miłość jest w stanie zwyciężyć gniew i przebaczyć. Przebaczenie jest jedną z najtrudniejszych rzeczy a bez miłości jest niemożliwe. Więc postaraj się odnaleźć ją w sobie a ona powie ci, co robić.

Ks. Marcin Wróbel